

Aleksandra Bilewicz

Wiejska spółdzielczość spożywców 1900–1939. Zapomniana karta z dziejów samoorganizacji wsi polskiej¹

Streszczenie: Celem artykułu jest próba nakreślenia społecznej historii rozwoju wiejskich spółdzielni spożywców na ziemiach polskich w latach 1900–1939. Autorka przedstawia argumenty na rzecz tezy, że spółdzielnie spożywców były stosunkowo słabe ekonomicznie w porównaniu z innymi działami spółdzielczości wiejskiej, jednak odgrywały istotną rolę w budowaniu wiejskiej sfery publicznej, co przyczyniło się zaś do wzrostu znaczenia ruchu ludowego. Znaczenie wiejskiej spółdzielczości spożywców zostało jednak zapomniane, głównie ze względu na powojenne przekształcenia, które doprowadziły do likwidacji tych placówek i tym samym – ruchu społecznego.

Słowa kluczowe: spółdzielnia spożywców, ruch spółdzielczy na wsi, samoorganizacja wsi, wiejska sfera publiczna.

1. Wprowadzenie

Rozwojowi spółdzielczości wiejskiej na ziemiach polskich poświęcono wiele opracowań (np. Brodziński 1911; Farkowski 1978; Rusiński 1980; Chyra-Rolicz 1985). Rzadko jednak podejmuje się tematykę wiejskiej spółdzielczości spożywców, choć w okresie międzywojennym stanowiła ona znaczącą, a w latach trzydziestych XX wieku dominującą część ruchu kooperatyw konsumenckich w naszym kraju. Spółdzielnie spożywców² łączone są przede wszystkim z miastami. To skojarzenie

Dr Aleksandra Bilewicz, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Zakład Antropologii Kultury Wsi, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, abilewicz@irwirpan.waw.pl, ORCID: 0000-0003-1133-1270.

¹ Badania wykorzystane do niniejszego artykułu zostały sfinansowane z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki w ramach projektu „Tradycje polskiego kooperatywnictwa. Od idei do praktyki” (2015–2018).

² W tym opracowaniu określenie „spółdzielnia spożywców” stosuje się zamiennie z określeniem „kooperatywa spożywców” oraz „stowarzyszenie spożywców”. Takie określenia funkcjonowały jako synonimy w piśmiennictwie spółdzielczym w badanym przez autorkę okresie.

wiąże się zapewne z faktem, iż idea kooperatywy spożywczej – demokratycznego zrzeszenia konsumentów mającego zastąpić pośrednictwo handlowe – narodziła się w środowisku przemysłowym i rzemieślniczym. Ruch ten, zapoczątkowany w Anglii przez twórców pierwszego sklepu tego typu, tzw. pionierów rocdeliskich w 1844 roku, powstał w reakcji na głodowe pensje pracowników przemysłu, powszechny zwyczaj oszukiwania na towarach oraz brak dostępu do produktów codziennego spożycia dobrej jakości (Chyra-Rolicz 1985).

Również i na ziemiach polskich początki kooperacji spożywców wiążą się ze środowiskiem miejskim. W zaborze rosyjskim pierwsze spółdzielnie spożywców powstawały w końcu lat sześćdziesiątych XIX wieku z inicjatywy mieszczaństwa i inteligencji, choć z zamiarem przyciągnięcia do nich proletariatu miejskiego (Krzywicki 1903). Te pierwsze próby rzadko kończyły się sukcesem i dopiero po rewolucji 1905 roku, której następstwem była liberalizacja prawa dotyczącego zakładania stowarzyszeń, mogło powstać w Warszawie Towarzystwo Kooperatystów prowadzące szeroką działalność oświatową i propagandową, dzięki której ruch kooperacji konsumenckiej nabrał rozmachu i zyskał szerszą grupę członków pochodzących z biedniejszych warstw społecznych (Rusiński 1980; Bilewicz 2017a). W powołanym przez członków Towarzystwa w 1911 roku Warszawskim Związku Stowarzyszeń Spożywczych, w okresie międzywojennym potocznie zwanym „Społem”³, który w 1925 roku połączył się z kilkoma innymi związkami spółdzielczymi, skupiała się znakomita większość kooperatyw tego typu zarówno miejskich, jak i wiejskich (na temat historii rozwoju Związku por. Bilewicz 2017a, s. 25–99). Twórcy Towarzystwa Kooperatystów, a potem „Społem”, od początku wyobrażali sobie kooperację jako szeroki ruch „warstw ludowych”, a więc wszystkich tych, którzy utrzymują się z własnej pracy (Wojciechowski 1939 [2017]). Zakładana powszechność ruchu spółdzielczości spożywców wynikała z faktu, iż kooperacja miała być zarazem narzędziem walki z kapitalistycznym wyzyskiem, jak i metodą konsolidowania i kształcenia narodu przygotowującego się do zrzucenia jarzma zaborcy. Według Edwarda Abramowskiego, czołowego polskiego teoretyka kooperacji spożywców, stowarzyszenia spożywców miały być głównym ogniskiem tworzenia kultury demokratycznej, kształtującej etos współpracy opartej na solidarności i braterstwie. Typ człowieka, jaki miał się wyłonić dzięki pracy w tej instytucji, to, jak pisał autor *Idei społecznych kooperatywizmu*, „wolny twórca życia”, samodzielny

³ Związek, który został założony przez twórców Towarzystwa Kooperatystów, przybierał różne nazwy w różnych okresach. W 1911 roku został zarejestrowany jako Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców (nie uzyskano pozwolenia na nazwanie go „polskim”). Po odzyskaniu niepodległości instytucja przyjęła nazwę Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, a w 1935 roku – „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców RP. W niniejszym artykule będzie stosowana nazwa potoczna: Związek „Społem” (chyba że kontekst będzie wymagał zastosowania pełnej nazwy obowiązującej w danym okresie).

i wolny od bierności będącej dziedzictwem zaborów (Abramowski 2012, s. 26). Ruch spółdzielczy zaszczerpiony wśród szerokich mas ludowych miał pomóc Polakom nadrobić zaległości w samoorganizacji i rozwoju w stosunku do innych narodów⁴.

Na temat wiejskiej spółdzielczości spożywców pisano dotychczas stosunkowo niewiele, co wydaje się zaskakujące z uwagi na skalę ruchu na terenach wiejskich, w szczególności pod koniec okresu międzywojennego, kiedy liczebność spółdzielni wiejskich przewyższała spółdzielnie miejskie. W latach trzydziestych XX wieku rolnicy stanowili 43% wszystkich członków związkowej spółdzielczości spożywców w Polsce (Dąbrowska 1938; Rapacki 1938). W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku do spółdzielni spożywców należało 120 tysięcy rolników, zrzeszonych w 1340 kooperatywach (Trocka 1969, s. 181). Trzeba nadmienić, iż zasięg ruchu polskich spółdzielni spożywców ograniczał się przede wszystkim do Polski centralnej i wschodniej, w mniejszym stopniu do Małopolski (tam dominowały ukraińskie spółdzielnie spożywców i rolno-spożywcze). Z kolei na zachodzie kraju prym wiodła tradycja kółek rolniczych, zakładanych jeszcze pod koniec XIX wieku w ramach tzw. wielkopolskiego systemu spółdzielczego tworzonego przez mieszczaństwo i zamożniejszych chłopów. Wiejskie spółdzielnie spożywcze odegrały istotną rolę zarówno w kształtowaniu postaw patriotycznych w okresie walki o niepodległość, jak i budowaniu samoświadomości chłopów w niepodległym państwie. W okresie międzywojennym spółdzielnie spożywców wchodziły w coraz silniejszy związek z ruchem ludowym i miały znaczny wpływ na jego umacnianie. Do tego stopnia, że stały się przedmiotem gorącej rywalizacji politycznej.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia ogólnego zarysu społecznej historii spółdzielczości spożywców na wsi od początków tego ruchu, około roku 1900, aż do końca okresu międzywojennego. Zadanie jest to niełatwe ze względu na stosunkowo skąpą liczbę zachowanych źródeł. Nie istnieją również pełne dane dotyczące liczebności wiejskich spółdzielni oraz ich członków w poszczególnych latach. Ze względu na radykalne przekształcenie spółdzielczości po drugiej wojnie światowej przedwojenne wiejskie kooperatywy przestały istnieć – nie możemy więc sięgnąć do pamięci instytucjonalnej. W odtwarzaniu ich historii i roli społecznej zdani jesteśmy na wspomnienia, artykuły prasowe, listy do redakcji. Część źródeł dotyczących wiejskich spółdzielni spożywców znajduje się w aktach „Społem” w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, lecz będą one jedynie w niewielkim stopniu

⁴ Tak pisano w anonimowym artykule informującym o powstaniu Towarzystwa Kooperatystów, opublikowanym w piśmie „Społem” w 1906 roku: „Niewola polityczna, najazdy kładły nieraz tamę samodzielnemu rozwojowi sił ludowych i zmienione warunki polityczne zastawały je w rozproszeniu, bezradne, znacznie opóźnione w swym rozwoju i organizacji. [...] Musimy myśleć o stworzeniu od razu wszystkich niezbędnych ogniw ruchu spółdzielczego, by stracone lata bezwładności swojej wynagrodzić, dopędzić tych, którzy nas wyprzedzili” (b.a. 1906).

przedmiotem niniejszej wstępnej analizy⁵. Cennym źródłem dotyczącym wiejskich kooperatyw okazały się wspomnienia lustratorów związku „Społem”, którzy odwiedzali zarówno spółdzielnie należące do związku, jak i te niezwiązkowe, by sprawdzać stan ich gospodarki oraz sposób zarządzania. Lustratorzy starali się kontrolować księgi bilansowe, instruować kierownictwo spółdzielni i wspólnie ze spółdzielcami naprawiać błędy, a także interweniować, gdy stowarzyszenia spółdzielcze były prowadzone niezgodnie z przyjętymi zasadami. Takie sytuacje zdarzały się często, nie tylko zresztą w spółdzielniach wiejskich (por. Walczakowski 1973, Dąbrowski 1973, Janczyk 1987).

2. Zarys historii kooperacji spożywców na wsi

2.1. Okres pionierski (1900–1918)

Pierwsze spółdzielnie spożywców na wsi zaczęły powstawać w zaborze rosyjskim niemal równoległe do spółdzielni robotniczych, jeszcze przed założeniem Towarzystwa Kooperatystów (Świtalski 1973). Początkowo wpływ na zakładanie pierwszych kooperatyw mieli działacze niepodległościowi, w większości pochodzenia inteligenckiego. Jak twierdził historyk gospodarki Zbigniew Świtalski, ten „ruch założycielski” był spontaniczny, niezależny od wpływu partii politycznych. Upowszechnienie spółdzielczości spożywców na wsi dokonało się wbrew oczekiwaniom pionierów spółdzielczości spożywców.

Działacze ci myśleli, że wzorem zachodu kooperacja ogarnie klasę robotniczą. Tymczasem spontaniczny ruch objął z równą siłą robotników i chłopów. [...] Wydaje się zresztą, że potrzeba powołania spółdzielni spożywców dojrzała już na kilka lat przed 1905 r., a rewolucja wyzwoliła te potrzeby hamowane przez carskie ustawodawstwo. W ośrodkach wiejskich i miejskich dotkliwie były odczuwane nadużycia sklepikarzy, tj. wysokie ceny i zła jakość towarów (Świtalski 1973, s. 6).

Z. Świtalski zaznacza, że historiografia spółdzielczości nie docenia samorządnej działalności założycieli pierwszych kooperatyw wiejskich. Jego zdaniem pionierzy ruchu spółdzielczości spożywców – Edward Abramowski i współpracownicy – jedynie uformowali i wzmocnili ruch, który wcześniej został stworzony oddolnie⁶.

⁵ Kolejne badania zostaną przeprowadzone w najbliższym czasie na potrzeby bardziej pogłębionego opracowania.

⁶ „Zasługą Edwarda Abramowskiego i jego współpracowników nie było stworzenie ruchu, bo on powstał spontanicznie. Natomiast ich prawdziwą zasługą było uformowanie tego ruchu, niedopuszczenie, by zszedł na manowce drobnego kramikarstwa” (Świtalski 1973, s. 7).

W okresie bezpośrednio poprzedzającym rewolucję 1905 roku oraz kilka lat później uaktywnili się działacze, którzy skutecznie propagowali spółdzielczość wiejską, także spożywcą. Jednymi z pierwszych instytucji wspierających spółdzielczość były szkoły rolnicze zakładane przez działaczy ludowych, późniejszych twórców ruchu zaraniarskiego – Jadwigę Dziubińską i Maksymiliana Malinowskiego. Pierwsza z tych szkół powstała w Pszczelinie w 1900 roku (Trocka 1969, s. 29). Inną propagującą spółdzielczość organizacją, o wyraźnie politycznym charakterze, był konspiracyjny Polski Związek Ludowy, założony przez byłych członków Towarzystwa Oświaty Ludowej. W skład władz PZL wszedł sam Edward Abramowski, który w 1906 roku nakreślił projekt programu Związku. To jego wpływowi należy przypisać duży nacisk, jaki kładziono na kwestię kooperatywności w broszurach, odezwach i dokumentach PZL. Spółdzielczy program PZL został przez E. Abramowskiego zakreślony bardzo szeroko. Według autora *Projekt programu* działalność stronnictwa ludowego po odzyskaniu niepodległości, oprócz walki parlamentarnej o demokratyzowanie stosunków społecznych, miała polegać na „nieustannym tworzeniu i rozszerzaniu demokracji stowarzyszeń jako społecznej przeciwwagi rządu i na rozwijaniu kooperatywności ludowego we wszystkich postaciach, mając za główną wytyczną przeobrażenie kraju w kooperatywną gospodarską republikę” (cyt. za: Brzeziński 1957, s. 237). Nie udało się ustalić, czy działalność Związku miała wpływ na powstawanie konkretnych spółdzielni, zwłaszcza spożywców.

Propagowanie różnych form kooperacji po aresztowaniu działaczy PZL kontynuował powstały w Jadwisinie Związek Młodej Polski Ludowej, wydający pismo „Siewba”, zamknięte przez władze carskie w 1908 roku, a przede wszystkim ruch zaraniarzy, skupiający się wokół pisma „Zaranie” założonego w 1907 roku przez Maksymiliana Malinowskiego, byłego działacza endecji (Kmieciak 1991). Tygodnik miał nakład 5 tysięcy egzemplarzy i duży zasięg, a wokół niego stworzył się poważny ruch społeczno-polityczny (Gmitruk 2015). Autorzy pisma i działacze ruchu, podobnie jak w przypadku PZL, w dużej mierze rekrutowali się z miejskiej inteligencji bądź z nią ściśle współdziałali. Do „Zarania” pisywał Edward Abramowski i Maria Dąbrowska. Po 1906 roku tygodnik i skupiony wokół niego ruch stali się propagatorami Towarzystwa Kooperatystów na wsi (Gmitruk 2015, s. 155), a działacze skupieni wokół pisma byli także bezpośrednimi organizatorami spółdzielczych zrzeszeń – obok spółdzielni mleczarskich i kas pożyczkowo-oszczędnościowych także tych spożywczych (Gmitruk 2015, s. 155).

Zasługi w propagowaniu spółdzielczości spożywców na wsi mieli również działacze ruchów opozycyjnych wobec lewicujących ugrupowań ludowych należący do obozu narodowej demokracji. Program spółdzielczy tych stronnictw był bardziej umiarkowany, obliczony na walkę z wyzyskiem i pośrednictwem na wsi, ale nienastawiony na budowanie alternatywnego systemu gospodarczego opartego

na idei kooperacji. W 1917 roku powstało Zjednoczenie Ludowe jako stronnictwo opozycyjne wobec powołanego w 1915 roku PSL. W Radzie Naczelnej stronnictwa zasiadał m.in. ksiądz Wacław Bliziński, działacz spółdzielczy i twórca całego systemu spółdzielczych zrzeszeń i placówek oświatowych we wsi Lisków nieopodal Kalisza, zwanej później „wsią wzorową” (Bliziński 1928; Łętocha 2012). Spółdzielczy sklep spożywczy był jedną z szeregu instytucji powołanych za namową jej proboszcza: funkcjonowały m.in. warsztaty tkackie, ośrodek zdrowia, łaźnia publiczna i spółdzielcza, kasa oszczędnościowo-kredytowa, mleczarnia spółdzielcza, a także system ubezpieczeń wzajemnych. Równolegle do instytucji gospodarczych powstały placówki oświatowe. Wszystkie instytucje spółdzielcze połączyły się w 1924 roku, tworząc jedną dużą Spółdzielnię Rolniczo-Handlową. Krytycy tego modelu wdrażania spółdzielczości wskazywali na fakt, że instytucje Liskowa podupadły po śmierci ich założyciela i animatora – nie był on w stanie wykształcić samodzielnych następców spośród swoich parafian (Bukraba-Rylska 2007).

Charakterystyczny jest fakt, że ks. Bliziński rozpoczął dzieło budowy „systemu spółdzielczego” Liskowa właśnie od spółdzielni spożywców, założonej w 1902 roku po zwerbowaniu 30 chętnych do współpracy gospodarzy. Jak pisze sam założyciel, sklep był początkowo pewnego rodzaju przykrywką, parawanem, „za którym łatwiej kryć robotę społeczno-oświatową przed argusowym okiem moskiewskiego cerbera” (cyt. za: Łętocha 2012). Założenie spółdzielczego sklepu często stawało się impulsem dla dalszej działalności różnego typu, oświatowej, kulturalnej czy politycznej. Takie zadanie przewidywali dla kooperatywy jej teoretycy, jak Karol Gide czy Edward Abramowski – przejście przez spożywców handlu miało na dalszym etapie doprowadzić do uspołdzielczenia produkcji, a także do realizacji innych potrzeb zrzeszonych członków, co mogło stać się możliwe poprzez instytucje zakładane dzięki spółdzielczym oszczędnościom, jak np. czytelnia, domy wypoczynkowe czy placówki oświatowe (Gide 1937; Abramowski 2012).

2.2. Od Towarzystwa Kooperatystów do zjednoczenia ruchu (1906–1925)

Dzięki działalności założonego w następstwie liberalizacji prawa po rewolucji 1905 roku Towarzystwa Kooperatystów, a zwłaszcza aktywności edukacyjnej i propagandowej jego Biura Informacyjnego, doszło do wzrostu ilościowego spółdzielni spożywców zarówno wiejskich, jak i miejskich. W 1908 roku, w czasie pierwszego zjazdu kooperatyw z zaboru rosyjskiego, istniało ogółem 248 spółdzielni (Bilewicz 2017a, s. 41). Dla rozwoju wiejskiej spółdzielczości spożywców w tym okresie istotne były wyjazdy w teren „apostołów idei spółdzielczej” (Świtalski 1973, s. 18), którymi byli początkowo przede wszystkim przywódcy ruchu – Stanisław Wojciechowski, Romuald Mielczarski, a także Feliks Turowicz.

Wyjazdy w teren pozwalały na zebranie danych o liczbie stowarzyszeń spożywców, ich stanie organizacyjnym i finansowym. Ujawniały także wiele błędów w ich pracy, czemu należało zaradzić inicjatywą odgórną. Staraniem więc Towarzystwa Kooperatystów ukazały się dwa podręczniki: „Jak założyć Stowarzyszenie Spożywców” i „Rachunkowość Stowarzyszenia Spożywców”, opracowana przez Mielczarskiego (Walczakowski 1973, s. 18).

Towarzystwo wydawało także wiele publikacji i broszur, które trafiały na tereny wiejskie, przede wszystkim tygodnik „Społem” – główny organ prasowy ruchu. Od 1909 roku prowadzono również rewizję, czyli lustrację spółdzielni (Bilewicz 2017a, s. 46). W rok po powstaniu WZSS należało do niego 80 spółdzielni wiejskich z 6942 członkami. W Związku zrzeszonych było także 97 spółdzielni mieszanych, miejsko-wiejskich (15 643 członków) oraz 73 robotnicze (Trocka 1969, s. 29). Widać więc, że u zarania zorganizowanego ruchu spółdzielni spożywców kooperatywy wiejskie stanowiły większość.

Spółdzielczość spożywców, także na wsi, przeżyła kryzys w okresie pierwszej wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległości zyskała korzystne warunki działania za sprawą ustawy z 1920 roku (por. Rusiński 1980, s. 31). Trudna była jednak sytuacja gospodarcza: w pierwszych latach swojego istnienia II RP borykała się z szalejącą inflacją, chaosem gospodarczym, wzrostem spekulacji, co doprowadziło do wzrostu cen żywności, niedoborów na rynku, masowego niedożywienia (Landau, Tomaszewski 1999). Propaganda Związku „Społem” skupiała się w owych latach przede wszystkim na środowiskach robotniczych, szczególnie dotkniętych przez inflację. Do czasu zjednoczenia pod egidą „Społem”, organizacja konkurowała wówczas na terenie miejskim ze Związkiem Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych, blisko związanym z lewicowym skrzydłem PPS oraz KPP. Jednak i po zjednoczeniu w łonie zjednoczonego „Społem” konflikt między spółdzielcami „klasowymi” a „neutralistami” trwał nadal. Ci pierwsi byli często przeciwni działalności „Społem” wśród drobnych rolników, gdyż za element klasowo bliski uznawali jedynie bezrolnych i służbę folwarczną. Program rolny PPS, partii, która miała największy wpływ na działaczy „Społem”, zakładał wówczas parcelację wielkich majątków ziemskich i uspołecznienie lub upaństwowienie rolnictwa, a drobnych rolników uznawano za element „reakcyjny” (Bilewicz 2017a, s. 118–119).

Spółdzielczością spożywcą na wsi interesowały się jednak wówczas już ugrupowania ludowe, w szczególności PSL „Wyzwolenie”. Za zakładaniem wiejskich kooperatyw w obronie przed „paskarzem” agitował na łamach prasy m.in. Maksymilian Malinowski (Trocka 1969, s. 91). W latach 1924–1929 wpływy PSL „Wyzwolenie” w spółdzielczości wiejskiej, także spożywców, były coraz silniejsze, zwłaszcza na Lubelszczyźnie oraz w województwie łódzkim, a także warszawskim i kieleckim

(Trocka 1969, s. 120). Aktywne na polu spółdzielczości wiejskiej było także PSL „Piast” (Tamże, s. 94), również silne na Lubelszczyźnie, Podlasiu i Mazowszu wschodnim (Tamże, s. 129).

Podział na miasto i wieś nakładał się więc częściowo na podziały polityczne wewnątrz Związku. Ideologia „Społem” była zdecydowanie antykapitalistyczna – rozszerzający się ruch spółdzielczy miał doprowadzić do stopniowego budowania nowego ustroju demokracji gospodarczej. Poglądy te nie zawsze dominowały w spółdzielniach wiejskich czy małomiasteczkowych (do tych ostatnich należeli często mieszkańcy okolicznych wsi). Nie wszystkie w praktyce przyjmowały pogląd spółemowski na rolę spółdzielczości, szczególnie te zarządzane przez księży, na ogół przeciwnych prądom lewicowym. Jak twierdzi lustrator Saturnin Dąbrowski, ideologia „Społem” była „narzucana z góry” (Dąbrowski 1973, s. 58). Jego zdaniem, w „Społem” do pierwszej wojny światowej kładziono nacisk przede wszystkim na formację stowarzyszeń robotniczych, drobne stowarzyszenia prowincjonalne pozostawiając „samym sobie” (Dąbrowski 1973, s. 61). W części z nich obecne były nurty bardziej konserwatywne. Niekiedy uwidaczniały się postawy antysemickie. Spółdzielczość spożywców stawiała do walki z pośrednictwem, a to w warunkach małego miasteczka lub wsi oznaczało najczęściej wejście w konkurencję z żydowskim sklepikarzem, co często prowadziło do skojarzenia pośrednictwa jako takiego ze społecznością żydowską. Działacze „Społem” wysokiego szczebla podkreślali, że celem spółdzielczości spożywców nie jest „walka z Żydami”, lecz zniesienie pośrednictwa jako takiego, niezależnie od barw etnicznych (por. Bilewicz 2017a, s. 126–132). Różnice ideologiczne między „górami” a „dołami” prowadziły do nieporozumień i faktycznej niejednorodności ideologii spółdzielczej. Wzmocnienie działalności oświatowej Związku miało ten stan rzeczy zmienić. Tak opisywał sytuację na zjeździe spółdzielni spółemowskich Saturnin Dąbrowski w 1917 roku:

Przebieg obrad utwierdził mnie w przekonaniu, że żywieli zachowawcze są całkowicie zdezorientowane. Korzystając z bierności mas ludowych rozkoszują się odgrywaniem dominującej roli w lokalnych placówkach – lecz nie potrafią przedstawić konstruktywnej koncepcji o szerszym zasięgu. Działacze szczerze oddani spółdzielczości, jak ks. Wacław Bliziński z Liskowa i inni [...] orientowali się, że społecznie reformistycznej ideologii spółdzielczości nie mogą przeciwstawić haseł równie atrakcyjnych dla mas ludowych. Zdawali sobie sprawę, że hasło „spolszczenia handlu” skompromitowane jest egoistycznymi tendencjami. Toteż ludzie ci milcząco akceptowali radykalizm społeczny spółdzielczości, zatroskani jedynie o tradycyjne łagodzenie jego wpływów w swoim środowisku (Dąbrowski 1973, s. 62).

2.3. Wielki kryzys i lata trzydzieste (1928–1939)

Stosunki polityczne w łonie Związku zaczęły się zmieniać w końcu lat dwudziestych XX wieku, u progu wielkiego kryzysu oraz w sytuacji zaostrzenia się walki politycznej pomiędzy reżimem sanacyjnym a stronnictwami opozycyjnymi. Od 1928 roku Związek notował szybki wzrost liczebności spółdzielni wiejskich, które w latach trzydziestych zaczęły zdecydowanie dominować nad spółdzielniami miejskimi. Jak pokazywał wykres stworzony na potrzeby wewnętrzne i znaleziony w aktach „Społem” w Archiwum Akt Nowych, w 1930 roku było ok. 500 spółdzielni wiejskich na ok. 800 wszystkich spółdzielni zrzeszonych w Związku; w 1938 roku było ich ok. 1350 na 1700 wszystkich spółdzielni. Wzrost liczebności spółdzielni spożywców z pewnością był, przynajmniej po części, rezultatem kryzysu, który szczególnie mocno uderzył w wieś, powodując rozwarcie nożyc cenowych. W łonie Związku ta widoczna zmiana proporcji wywołała silne wewnętrzne tarcia (Bilewicz 2017a, s. 120–126). Były one związane z osłabieniem pozycji radykalnej lewicy i ideologów spółdzielczości robotniczej oraz wzmożonej współpracy między „Społem” a wiejskimi aktywistami, przede wszystkim z organizacji „Wici” oraz „Siew” (Dominko 1938). Wpływy lewicowego ruchu ludowego, widoczne już po przewrocie majowym, stały się jeszcze wyraźniejsze po zjednoczeniu PSL „Wyzwolenie”, „Piast” oraz Stronnictwa Chłopskiego w jedną organizację – Stronnictwo Ludowe – w 1931 roku. Nie bez znaczenia była też zmiana w podejściu do kwestii agrarnej części działaczy radykalnej lewicy, którzy nieco przychylniej zaczęli patrzeć na drobnych rolników – w obliczu kryzysu i potrzeby konsolidacji sił antysanacyjnych popularna stawała się koncepcja sojuszu robotniczo-chłopskiego, akceptowana nawet przez komunistów (Trocka 1969, s. 11). Ciężka sytuacja w rolnictwie w okresie kryzysu doprowadziła także do radykalizacji chłopstwa, której kulminacją były strajki chłopskie w latach 1936–1937. Znaczenie miał też z pewnością fakt, iż spółdzielczość odegrała bardzo ważną rolę w kształtowaniu się po zjednoczeniu ruchu ludowego w ramach SL ideologii agrarystycznej, stanowiącej kompromis pomiędzy lewicowym a bardziej zachowawczym odłamem ruchu ludowego. Agraryzm głosił poparcie dla demokracji parlamentarnej, czołową rolę rolnictwa w gospodarce, przodującą rolę chłopów w państwie o gospodarce opartej na rolnictwie, a także „oparcie życia gospodarczego wsi na spółdzielczości” (Trocka 1969, s. 156; Lech 1991). W 1929 roku powstał Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, którego program najpełniej wyrażał idee agrarystyczne oraz kluczową rolę, jaką odgrywała spółdzielczość w tej koncepcji (por. Lech 2018). Podążając za ideami Abramowskiego oraz wpływowego działacza ludowego i spółdzielczego, Stanisława Thugutta, młodzież wiciowa uznawała spółdzielczość za drogę pokojowej walki z kapitalistycznym liberalizmem. Silnie akcentowano również rolę wychowawczą

kooperacji (Lech 2018, s. 84). Oprócz zakładania kółek rolniczych, spółdzielni mleczarskich oraz kredytowych, rekomendowano także rozwój spółdzielczości spóżywców (Trocka 1969, s. 169). W 1936 roku na łamach „Społem” ukazał się anonimowy tekst pt. „Agraryzm a spółdzielczość”, w którym pisano o bliskim splocie tej ideologii z koncepcją spółdzielczości (S. 1936).

Podobnie jak Edward Abramowski, wiciarze podkreślali rolę autonomii jednostki. Wiązało się to także z poparciem dla drobnej własności rolnej i niechęcią do idei kolektywizacji rolnictwa (Lech 2018, s. 85). Waga, jaką agraryści przywiązywali do spółdzielczości, widoczna jest w pismach czołowego teoretyka tego kierunku, Stanisława Miłkowskiego (por. zwł. Miłkowski 1988). W 1938 roku pisał on na łamach „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego”:

[...] spółdzielczość jest w odniesieniu do wsi czynnikiem strukturalnym, ustrojowym. Na tej drodze kształtuje się nowy ustrój rolny, którego podstawą jest indywidualna gospodarka drobnorolna – nadbudową zaś spółdzielczość jako wytwór zespołowego działania (Miłkowski 1938, s. 27). Nie ma takiego drugiego środowiska społecznego, czy zawodowego, dla którego spółdzielczość miałaby takie znaczenie jak dla wsi – dodawał.

Fakt dominacji wiejskiej spółdzielczości spóżywców nad miejską i szybkiego przyrostu wiejskich kooperatyw w latach trzydziestych był szeroko komentowany w prasie spółdzielczej. W 1938 roku zjawisko to następująco podsumowywał Stanisław Thugutt:

Nowe nasze organizacje powstają przeważnie, jeśli nie wyłącznie, na wsi. Z natury rzeczy są to spółdzielnie drobne, niekiedy wręcz karłowate, o niewystarczającej ilości obrotów, członków, a nawet kierowników. W życiu Związku są dotychczas składnikiem raczej biernym, wymagając dla siebie dość znacznego wysiłku opiekuńczego w postaci wzmożonego nadzoru i szkolenia. Ani to jest dziwne, ani groźne. [...]. Tym dzieciom trzeba także dać rosnąć i uczyć się (Thugutt 1938, s. 174–175). Dodawał także, że „jest kwestionowane nieustannie... nasze prawo bytu i pracy na wsi (tamże, s. 176).

Wydaje się, że spór o spółdzielczość spóżywców na wsi w tym okresie miał charakter czysto polityczny. Jego istotnym elementem był także rosnący wpływ sanacji na wsi i próba ingerencji ze strony władz w ruch spółdzielczy. „Społem” występowało przeciwko nowelizacji ustawy o spółdzielniach, przeprowadzonej z woli władz w 1934 roku, ograniczającej w pewnym stopniu autonomię związków spółdzielczych (A.B. 1934). Sojusz z organizacją „Wici”, której działacze podkreślali

konieczność niezależności spółdzielczości od nacisku władz administracyjnych (Trocka 1969, s. 166), pogłębiał antysanacyjną pozycję „Społem”. Z kolei wpływy sanacji były silne w konkurencyjnej wobec „Społem” działalności Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych (ZSRiZG), powstałym po zjednoczeniu (pod naciskiem władz) grupujących bardziej „zachowawcze” wiejskie spółdzielnie należące do byłych związków – Unii (Związków Spółdzielczych w Polsce) i Zjednoczenia (Spółdzielni Rolniczych). Związek skupiał w pewnym sensie konkurencyjne wobec stowarzyszeń spożywczych spółdzielnie rolniczo-handlowe, które zajmowały się zarówno zaopatrywaniem konsumentów-rolników, jak i zbytem ich produktów. Działalność Związku była ostro krytykowana przez działaczy Stronnictwa Ludowego, głównie z powodu narzucania przez centralę związku kierowników spółdzielni powiązanych z obozem władzy (Trocka 1969, s. 161–162). „Społem” znalazło się w sporze ze Związkiem „rolniczym” jeszcze w latach dwudziestych (Jasiński 1929; Bilewicz 2017a, s. 121). Działacze ZSRiZG twierdzili, iż spółdzielnie spożywców zaniżają ceny produktów rolnych, działając de facto przeciwko interesom chłopów. Władze „Społem” broniły wiejskich kooperatyw, dowodząc, że walka z pośrednictwem leży w interesie zarówno konsumentów miejskich, jak i wiejskich (Jasiński 1929, s. 15). W 1935 roku został zawarty układ między „Społem” a ZSRiZG, na mocy którego spółdzielnie mieszane miały przystępować do „Społem”, gdy dominował w nich asortyment spożywczy, a do związku rolniczego, gdy zajmowały się głównie zbytem produktów rolnych. Układ ten nie był jednak respektowany i został zerwany na jesieni 1938 roku. Jak pisze Halina Trocka, spór ten negatywnie odbił się na sytuacji spółdzielczości wiejskiej (Trocka 1969, s. 182).

Miarą tego, jak dużo uwagi poświęcano w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku kooperacji konsumenckiej na wsi, jest fakt publikacji w 1938 roku przez Mariana Rapackiego obszernej broszury pt. *Spółdzielczość spożywców na wsi*, wydanej nakładem „Społem”. Publikacja ta stanowi obronę drobnego rolnictwa, obecności ruchu konsumenckiego na wsi i zarazem obronę pozycji „Społem” na terenach wiejskich. Możemy w niej znaleźć również wykładnię dominujących w tamtych latach w Związku poglądów na drobne rolnictwo i rolę spółdzielczości na wsi, bardzo zbliżonych do stanowiska agrarystycznego. Podobnie jak Miłkowski, tak i Rapacki przytacza argumenty na rzecz większej wydajności drobnych gospodarstw rolnych od wielkoobszarowych (wbrew przekonaniom marksistów) i słabej pozycji, w jakiej znajdują się drobni rolnicy wobec coraz bardziej skoncentrowanego przemysłu i pośrednictwa. Rapacki zauważa jednak, że wydajność tych „indywidualnych warsztatów pracy” osiągnana jest kosztem deprywacji potrzeb rolnika. Uznaje, że chłop, podobnie jak robotnik przemysłowy, jest wyzyskiwany poprzez niedostateczne opłacanie jego pracy. Zauważa także, że w miarę postępu w rolnictwie rolnik

będzie coraz mniej produkował na własne potrzeby, a coraz większą część potrzebnych produktów zakupywał na rynku. Jednocześnie ceny w wiejskich sklepikach o niewielkim obrocie są wyższe niż w mieście. Autor broszury argumentował, powołując się na pracę Jana Curzytka dotyczącą sytuacji gospodarstw chłopskich w latach 1936–1937, że wydatki chłopa na potrzeby gospodarstwa domowego są większe niż te na artykuły potrzebne w gospodarstwie rolnym (Rapacki 1938, s. 21).

Dyrektor „Społem” rozprawia się z argumentami przeciwników spółdzielczości spożywców na wsi, choć nie zawsze odnosi się do nich wprost. Argumentuje przeciwko tezie, że w interesie konsumenta jest zaniżanie ceny produktów i tym samym dochodu rolnika. Przywołuje w tym kontekście argument na rzecz „sojuszu robotniczo-chłopskiego”:

Solidarność interesów klasy pracującej wsi i miast [...] sprawia, że świadomy robotnik i pracownik umysłowy rozumie, że niski dochód społeczny chłopa to osłabienie siły nabywczej ludności wiejskiej na produkty przemysłowe, tak jak świadomy chłop rozumie, że obniżenie zarobków robotniczych i pracowniczych to osłabienie siły nabywczej ludności miejskiej na produkty rolne (Rapacki 1938, s. 27–28).

Autor występuje również przeciwko postulatowi endecji, według którego odpowiedzialnością na wyzysk pośredników ma być stworzenie „chłopskich straganów”, czyli zasilanie przez ludzi „zbędnych” na wsi polskiej klasy kupieckiej. Twierdzi on, że brak kapitału początkowego u najbiedniejszych chłopów, dla których nie ma miejsca w rolnictwie, czyni takie działania bezużytecznymi. W spółdzielni zaś kapitał potrzebny na uruchomienie przedsięwzięcia to efekt zbiorowego wysiłku – wkładu wszystkich członków.

Konkluzję broszury Rapackiego stanowi argument, że rolnik jako spożywcą i wytwórca potrzebuje zarówno spółdzielni spożywców rolniczych, jak i kredytowych, lecz to właśnie spółdzielnia spożywców powinna stanowić „wyjściową, a więc podstawową komórkę spółdzielczą na wsi” ze względu na niewielkie rozmiary i możliwość stworzenia silnej więzi członkowskiej (Rapacki 1938, s. 41). Można jednak zapytać, czy utrzymywanie wiejskich spółdzielni spożywców jako oddzielnych placówek, niezależnych od zaopatrywania i zbytu produktów spożywczych, było gospodarczo zasadne, czy też podział ten był podyktowany przede wszystkim względami światopoglądowo-politycznymi. Na rzecz spółdzielni mieszanych argumentował zresztą (w tym samym roku, w którym ukazała się broszura Rapackiego) Stanisław Miłkowski, zabierając tym samym głos w sporze o wiejską spółdzielczość spożywców:

Wiejska spółdzielnia spożywców, która ma być wyrazem specjalizacji w zaopatrywaniu – stopniowo ulega wpływom i potrzebom środowiska i wchodzi na drogę zbytu produktów rolnych w węższym lub szerszym zakresie. Innymi słowy, nabiera charakteru spółdzielni rolniczo-spożywczej. Stwarzanie podwójnego aparatu, jednego dla zbytu, drugiego dla zaopatrywania, o tyle byłoby dla wsi niekorzystnym, że koszta z tym związane musi przecież ona podnosić w cenie płaconej za nabywane artykuły (Miłkowski 1938, s. 26).

Trudno powiedzieć, czy opinię Miłkowskiego należy traktować jako krytykę stanowiska „Społem”. Wydaje się w każdym razie, że jest to głos za zjednoczeniem spółdzielni zaopatrzenia i zbytu na wsi w jeden organizm, i w tym sensie byłaby to próba przeciwstawienia się spółdzielczemu separatyzmowi poszczególnych związków.

3. Społeczna rola wiejskiej spółdzielczości spożywców

3.1. Patronackie początki i „emancypacja” wiejskich stowarzyszeń spożywców

Nie ulega wątpliwości, że, podobnie jak w miastach, powstanie wiejskiego ruchu kooperacji spożywców nie było dziełem przedstawicieli ludu, lecz idea ta została zaszczerpiona przez zaangażowane społecznie elity. Nierzadko były to osoby wykształcone za granicą, zaangażowane pod koniec okresu zaborów w nielegalną działalność patriotyczną. Często pozostawały one w kontakcie z inteligencją miejską, od której czerpały wzory. Jednocześnie większości pionierów kooperacji spożywców przyświecała idea samodzielności i samorządności ludu. Droga do niej jednak nie była prosta – a trudności występowały także po stronie samych założycieli, nie zawsze chętnych do oddania kontroli nad zrzeszeniem, któremu patronowali. Bardzo krytycznie opisywał takie przypadki lustrator Saturnin Dąbrowski. Cytowany fragment wspomnień dotyczy byłego powiatu węgrowskiego i spółdzielni znajdującej się pod opieką hrabiego Łubieńskiego z Ruchny: „cała działalność znajdowała się pod bezpośrednią opieką administracji majątku. Pozostali członkowie zarządu spośród niższego personelu niewiele mieli do powiedzenia. Ja też nie znalazłem tu wiele miejsca na wypełnienie swojej misji” (Dąbrowski 1973, s. 43).

Według relacji Dąbrowskiego stosunki władzy z zakładanymi przez nich kooperatywami wiejskimi układały się nierzadko podobnie jak w kooperatywach zarządzanych przez duchownych. Spółdzielnią w Krynicy, która nie należała do „Społem”, „absolutystycznie zarządzał stary proboszcz” (1973, s. 43). Takim stosunkom przeciwstawił się jednak młody wikary, który pragnął, aby spółdzielnią zarządzali sami chłopci. „Później dowiedziałem się, że stary proboszcz przepędził

wikarego jako buntownika” – pisał lustrator. Z kolei we wsi Korczew S. Dąbrowski napotkał proboszcza-kierownika o innej postawie. Przykład ten pokazuje, jak mogło wyglądać stopniowe przekazywanie władzy w spółdzielniach rolnikom i w jaki sposób pomagała w tym działalność edukacyjna twórców „Społem”:

[Prezes] Objął, że stowarzyszenie spożywcze powstało z jego inicjatywy. Do pracy dobrał sobie rezolutnego młodego gospodarza, którego uprzednio nauczył pisać. Całą działalność prowadzili ściśle według podręczników. Analogicznie jak przykłady podane w książce R. Mielczarskiego, księgowali wszystkie dokumenty. Początkowo czynili to we dwóch, później księgował wyuczony przez księdza chłop.

Proboszcz przyznał się szczerze, że mimo sumiennego studiowania podręcznika nie potrafił zrobić bilansu. Wielce więc był rad, że go w tym wyręczę.

Księgi rachunkowe do ostatniego dnia wypełnione były bardzo starannie, choć piśmem bardzo prymitywnym, niepewnym. Pozostawało mi tylko wyprowadzić zestawienie bilansowe na drukowanym formularzu sprawozdania. Gdy przystąpiłem do wyliczeń, ów gospodarz pilnie obserwował moje manipulacje. Gdy skończyłem, wysunął z zanadru złożony formularz sprawozdania wypełniony jego piśmem i zapytał:

– Czy moje wyliczenie jest dobre? Próbowałem to zrobić przed miesiącem. Skoro ksiądz oświadczył, że nie może zrobić bilansu, przeczytałem uważnie treść każdego punktu formularza i wstawiałem do niego odpowiadające sumy z naszych ksiąg. Potem przeprowadziłem wyliczenia wskazane w podręczniku.

Formularz, jaki mi przedstawił, obejmował najzupełniej poprawnie wypełnione sprawozdanie i wyliczony bilans. Gdy to głośno stwierdziłem, twarz jego zapalała rumieńcem radości i dumy, wyprężył się w swojej postawie – niezawodnie była to samorzutna reakcja wzmagającej się pewności siebie (Dąbrowski 1973, s. 44).

Zdaniem Dąbrowskiego ziemiaństwo, duchowieństwo i inteligencja, udzielając się w spółdzielniach, umacniało własne wpływy we wsiach. Lustrator stwierdza jednak, że w placówkach wiejskich reformy prodemokratyczne przyjmowały się lepiej niż w miasteczkach, a zaproponowane przez lustratorów zmiany przekładały się na zwiększenie obrotów (Dąbrowski 1973, s. 56). Brakuje danych statystycznych, które odzwierciedlałyby proces przemian w składzie społecznym zarządów wiejskich spółdzielni spożywców. Jeśli jednak wierzyć doniesieniom działaczy spółdzielczych okresu międzywojennego, jego skala była istotna. W 1938 roku pisał, mając na myśli całokształt wiejskiej spółdzielczości, na łamach „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego”, Zygmunt Chmielewski:

Dawno minęły te czasy, gdy rozwój spółdzielni wiejskiej opierał się na pracy miejscowej inteligencji, obecnie w znacznej większości drobni rolnicy radzą sobie sami, jedynie instruowani przez Związek. Należy tedy zdać sobie sprawę, że w 9 tysiącach wiejskich spółdzielni wyrobił się poważny zastęp pracowników, przygotowywanych do podejmowania zadań coraz trudniejszych. Obowiązkowość znajduje swój dobitny wyraz w fakcie, że drobny rolnik jest stosunkowo najlepszym dłużnikiem (Chmielewski 1938, s. 15).

3.2. Spółdzielczość spóżywców w społeczności wiejskiej

Z wielu doniesień możemy wysnuć wniosek, że wiejskie spółdzielnie spóżywcze były niewielkie i gospodarczo słabe, szczególnie w porównaniu z innymi działami spółdzielczości wiejskiej (np. mleczarskiej czy kredytowej). Tak pisał o wiejskich spółdzielniach pracownik i w latach trzydziestych lustrator „Społem” Tadeusz Janczyk:

Stosunki układały się bardzo prosto i ideowo. Tylko że spółdzielnie wówczas były malutkie... Mówiło się, że silny chłop może zebrać wszystkie towary ze sklepu do jednego worka i wynieść na plecach. Nie do wiary, ale jednak tak było” (Janczyk 1983, s. 17).

Sklepek spółdzielczy stawał się jednak instytucją zarządzaną przez chłopów, z którego wyłaniała się poprzez zarządzanie skromnym wspólnym dobrem wiejska sfera publiczna. Spółdzielnie spóżywców stawały się często swoistymi centrami wsi, miejscem, gdzie zbierano się na pogawędki, ale także dyskusje na tematy spółdzielcze, gospodarcze i polityczne. Jak opisuje S. Dąbrowski, „siesty”, w czasie których „gaworzono na przyzbie sklepu” lub w jego wnętrzu, przedłużały się często do późnej nocy.

Samorzutne skupienia towarzyskie wieczorami przy sklepach stowarzyszeń spóżywczych były zjawiskiem powszechnym w placówkach wiejskich, gdzie ludność miejscowa czuła się swobodniej, bez ściślejszego przewodzenia osób sfer wyższych. Spotykałem się z takim zjawiskiem na Kurpiach, Podlasiu, a później w powiecie opoczyńskim (Dąbrowski 1973, s. 54).

Do pewnego stopnia kooperatywy spóżywcze zapewniały miejsca pracy młodzieży wiejskiej, która nie mogła znaleźć zatrudnienia w rolnictwie. Z danych przytaczanych przez M. Rapackiego wynika, że 80–90% pracowników wiejskich kooperatyw to synowie i córki miejscowych rolników lub sami drobni rolnicy

(Rapacki 1938, s. 39). Spółdzielnie często zatrudniały młode kobiety przed zamążpójściem. Relacja opisująca tego typu pracę znalazła się we wspomnieniach kobiety z Lubelszczyzny urodzonej w 1905 roku (w tomie *Rola przeorana, dom piękny* pod redakcją Eugenii Jagiełło-Łysiowej, wydanym w 1975 roku): „W 1919 r. założyli gospodarze ze swoich składek spółdzielnię. Był to taki mały sklepik, nie było towaru dużo, ale było wszystko” (Jagiełło-Łysiowa 1975, s. 85). Lokal na sklep spółdzielczy oraz mleczarnię odstąpił miejscowy dziedzic, natomiast na sklepowego „nastreczył jednego ze swoich uczniów” miejscowy nauczyciel. Okazało się jednak, że po paru miesiącach w kasie pojawiło się manko i sklepowy odszedł. „Nikt nie chciał być sklepowym” – relacjonowała autorka wspomnień, którą do pracy w sklepie wysłał ojciec, namówiony przez dziedzica.

Ojciec się zgodził, a ja musiałam i poszłam, ale to trza było być cały dzień. Franuś [brat] mi przynosił obiady i w wieczór po mnie przychodził. Chodziłam od września do lutego. Był kasjer, przychodził co wieczór, zabierał pieniądze, a mnie kwitował, a mój sąsiad Dec dostarczał towar. A jak przywiózł towar, to po mnie już nikt nie przychodził w ten dzień, bo on mnie przyprowadzał pod sień, a nieraz to jeszcze i zaszedł do nas. Nauczyciel też przychodził prawie co wieczór, zawsze i naopowiadał, żebym sobie wszystko pisała, co sprzedam przez cały dzień, i czy w wieczór się zgadza (Jagiełło-Łysiowa 1975, s. 85).

Pracę tę autorka wspomnień zakończyła w wieku 17 lat, gdy „ogłosili ją do zeniaczki”. Zatrudnienie w charakterze sklepowej wydaje się być w cytowanych tu wspomnieniach przedstawiane raczej jako ciężar, i prawdopodobnie takim ono było dla wielu młodych kobiet i mężczyzn. Na łamach prasy społeczeńskiej pojawiała się dość często tematyka sytuacji pracowników w spółdzielniach, która w rzeczywistości nieraz odbiegała od prawnie zagwarantowanego 8-godzinnego dnia pracy (por. np. Orsetti 1935).

3.3. Samokształcenie

Zgodnie z wizją Edwarda Abramowskiego spółdzielcze sklepy spóżywców były „szkołą demokracji i samorządności”, także w najprostszym, codziennym i praktycznym wymiarze. Droga od założenia sklepu do stworzenia sprawnie działającego przedsiębiorstwa spółdzielczego, zgodnego z zasadami rochdelskimi, była mozolna, pełna wyrzeczeń i nieraz kręta. Za przykład może służyć relacja o nieuczciwym sklepowym, która znalazła się w cytowanych wcześniej wspomnieniach kobiety z Lubelszczyzny; podobne przypadki opisywane są także w innych relacjach. T. Janczyk tak opisuje jedną ze swoich wiejskich wizyt kontrolnych: „Albo znów

inny wyjazd do spółdzielni, chyba w ówczesnym powiecie płońskim. Otóż prezes tej spółdzielni, zwany gospodarzem (naturalnie i gospodarz rolnik) zbyt się przywiązał do sklepu spółdzielczego. Nie czynił różnic między kasą osobistą a spółdzielczą” (Janczyk 1983, s. 16). Janczyk twierdzi jednak, że sytuacja ta nie była typowa dla wiejskich spółdzielni, których w owym okresie odwiedził kilkadziesiąt.

Przejmowanie przez chłopów wiejskich spółdzielni i ich rozwój było możliwe dzięki pracy samokształceniowej, o charakterze której wiele mówił cytowany fragment wspomnień Dąbrowskiego dotyczący pomocnika kierownika-księdza. Związek „Społem” czynił wiele wysiłków, żeby edukować spółdzielców zarówno w mieście, jak i na wsi. Oprócz wspomnianych podręczników wydawano broszury wyjaśniające praktyczne strony działalności spółdzielni, prowadzono kursy korespondencyjne i specjalistyczne kursy dla sklepowych czy rachmistrzów (Bilewicz 2017, s. 133–150). Bardzo istotnym narzędziem edukacji i propagandy spółdzielczej była prasa. Szczególną rolę odgrywał pod tym względem wydawany od 1921 roku tygodnik „Spólnota”, przeznaczony z założenia nie tylko dla zarządów spółdzielni, ale dla szeregowych członków. Było to kilkustronicowe, ilustrowane pismo w dużym formacie, zawierające teksty propagandowe, ale również listy do redakcji, beletrystykę, żarty i dowcipy, historie rysunkowe, dział dla kobiet i dla młodzieży. Do prenumeraty „Spólnoty” zachęcano wszystkie spółdzielnie, w praktyce tylko część korzystała z tej możliwości. A jeśli nawet wiejskiego pismo było w sklepie, nie zawsze go czytano. Świadczy o tym np. korespondencja nadesłana w 1922 roku ze „wsi N”, której autor tak opisuje przypadek używania „Spólnoty” do pakowania towarów:

Przyparty do muru sklepowy tłumaczy mi, że członkowie nie interesują się czytaniem i nic to ich nie obchodzi, czy gazeta jest czy jej nie ma. Poruszony tym faktem, nie daję za wygraną i zaczynam rozmowę z kilkoma obecnymi w sklepie członkami. Okazuje się, iż oni wiedzą, że sklep opłaca gazetę w swoim czasie, a ona jakoś nieregularnie przychodzi, czasem w święto by się coś przeczytało, a tu nie ma co. Dziwią się temu ludziska, nie wiedząc oczywiście o losie swojej gazety (Lubartowski 1922, s. 220).

Listy i korespondencje pisane do prasy spółdzielczej pokazują jednak, że edukacja spółdzielcza często przynosiła owoce. W 1922 roku w „Społem” ukazał się anonimowy list pt. „Pracujmy nad sobą”, wzywający spółdzielców do wysiłku samodoskonalenia się i bolejący nad faktem, iż niewielu ten wysiłek podejmuje („Społem” 1922, s. 211). W odpowiedzi do redakcji przyszedł kolejny list od członka zarządu wiejskiej spółdzielni „Przyszłość”, podpisującego się jako Samouk-kooperatysta. Jak sam pisze, nie był przygotowany do tej pracy, podobnie jak pozostali członkowie

zarządu. Zabrał się więc do pracy samokształceniowej, zaczynając od lektury statutu, a następnie *Rachunkowości stowarzyszenia spóżywców* i innych książek, do czego zachęcił też sklepowego. Spółdzielnia zaczęła się rozwijać. „Samouk” tak podsumowuje swój wysiłek:

Kończąc, chcę tylko powiedzieć: przed niespełna dwoma laty byłem sobie człowiekiem nic nie umiejącym i pomagającym bratu na roli. Żadnych widoków na przyszłość nie miałem. Dziś jestem już niezłym kierownikiem szybko rozwijającej się kooperatywy, zarabiam dostatecznie na życie i mam przed sobą pewną i bardzo piękną przyszłość [...] o jakiej nie śmiałybym nawet marzyć. A wszystko to zawdzięczam pracy nad sobą (Samouk-kooperatysta 1922, s. 214).

4. Zakończenie

Spółdzielczość spóżywców została wprowadzona na wieś polską, początkowo w zaborze rosyjskim, w pierwszych latach XX wieku przez działaczy inteligenckich czerpiących inspiracje z rozwoju kooperatyw miejskich i z prądów socjalistycznych. Jej cele w mieście i na wsi były podobne: z jednej strony została powołana do wzmocnienia pozycji konsumenta w stosunku do lokalnych pośredników, a z drugiej – do budowania kultury demokratycznej z myślą o odbudowie niepodległego państwa. Po powstaniu Towarzystwa Kooperatystów, a następnie Związku „Społem” spółdzielnie wiejskie zostały włączone w ogólnopolski ruch spółdzielni spóżywców. Tym samym dostały się pod wpływ spółemowskiej ideologii spółdzielczości spóżywców jako ruchu niezależnego od polityki („neutralnego”), lecz o silnie antykapitalistycznym zabarwieniu (system spółdzielczy miał stopniowo wypierać system rynkowy). Ideologia ta nie została przyjęta przez spółdzielnie wiejskie od razu i z pewnością nie wszędzie; to także wiejskie spółdzielnie przyczyniły się do jej modyfikacji w latach trzydziestych XX wieku, kiedy „Społem” znalazło się pod silnym wpływem agraryzmu.

Sklepy spółdzielcze zakładane początkowo przez miejscową inteligencję lub duchowieństwo, z czasem były przejmowane i zakładane przez samych chłopów. Począwszy od końca lat dwudziestych, wiejskie kooperatywy spóżywcze wchodziły w coraz ściślejszy związek z ruchem ludowym, stawały się ośrodkami życia społecznego, a także – wbrew założeniu o neutralizmie – życia politycznego wsi. W latach trzydziestych ruch spółdzielczości spóżywców na wsi był coraz bliżej związany ze Stronnictwem Ludowym, a także z ruchem wiciowym. Dominacja wiejskiej spółdzielczości spóżywców w „Społem” była przedmiotem ostrych sporów w szeregach samego związku, ale i poza nim. Spółdzielczość wiejska była jednym z ważnych ośrodków oporu wobec sanacji, co sprawiało, że stała się przedmiotem ostrego konfliktu.

W czasie wojny spółdzielczość spożywców znalazła się pod nadzorem niemieckich komisarzy (Jasiński 1965, Chyra-Rolicz 1985). Zezwolono na jej działalność pod warunkiem zaprzestania wszelkiej aktywności edukacyjnej i propagandowej. Liczebność spółdzielni nawet wzrosła, gdyż stały się one istotną drogą aprowizacji w sytuacji niedoboru żywności. Jednocześnie wiele z nich stało się komórkami ruchu oporu, współdziałając z AK, Batalionami Chłopskimi lub Stronnictwem Ludowym „Roch”. W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej doszło do odrodzenia wielu spółdzielni, na których stosunkowo swobodną działalność początkowo przyzwalano. Po tzw. bitwie o handel w 1949 roku PPR narzuciła wizję poddania spółdzielczości kontroli państwa i jej centralizacji. Oznaczało to przekreślenie zasad rocdzelskich, które gwarantowały niezależność i samorządność spółdzielni. Spółdzielczość podzielono wówczas na miejską i wiejską, uniemożliwiając działalność wiejskich i miejskich spółdzielni w jednej organizacji. Oznaczało to de facto likwidację wiejskich spółdzielni spożywców. Już w 1944 roku podjęto decyzję o powołaniu uniwersalnych gminnych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu „Samopomoc Chłopska” (Brodziński 2011, s. 46–47). Likwidując wiejskie kooperatywy spożywcze, komuniści najprawdopodobniej pozbywali się potencjalnych ośrodków politycznej niezależności na wsi, uderzając w ruch ludowy, którego działaczy poddano represjom w latach czterdziestych XX wieku. Ten radykalny środek zastosowany wobec tego właśnie odłamu spółdzielczości być może wskazuje na znaczenie, jakie miała ona w wiejskiej społeczności.

Spółdzielnie spożywców były jednymi z pierwszych nowoczesnych instytucji publicznych na wsi. Na podstawie dostępnych danych można wysnuć wstępną tezę, że ożywiały życie publiczne w większym stopniu niż inne typy spółdzielni wiejskich – rolniczych czy oszczędnościowo-kredytowych. Małe sklepiki należące do wszystkich członków i znajdujące się często w centrum wsi stawały się miejscem codziennych spotkań i dysput. W okresie zaborów były często bezpiecznym i dogodnym miejscem do zebrań o charakterze niepodległościowym, w czasie okupacji – ostoją konspiracji. Przyczyną wyjątkowości spółdzielni spożywców na tle innych placówek spółdzielczych była prawdopodobnie nie tylko dogodność sklepu spółdzielczego jako miejsca spotkania (niekiedy pod pretekstem zakupów czy zebrania spółdzielczego), ale także wyróżniająca się ideowość ruchu spółemowskiego, którego twórcy i przywódcy kładli duży nacisk na edukację, także samokształcenie (Rusiński 1980). Choć z wielu doniesień, także przytoczonych wcześniej, wynika, że edukacja nie zawsze osiągała zadowalające rezultaty, to jednak często zdarzało się, że szeregowi pracownicy spółdzielni, np. sklepowi, byli dobrze obeznani ze spółdzielczymi ideami i szczerze nimi przejęci (Bilewicz 2017, s. 133–135). Wydaje się, że pewien utopizm zawarty w ideologii kooperacji spożywców, wywodzący się z myśli Abramowskiego ujmującej kooperację jako drogę do powszechnego braterstwa

i pokojowego przekształcenia systemu społecznego, stanowił dobre podłoże do pełnego poświęcenia zaangażowania w rozwój spółdzielni. I to prawdopodobnie społeczny, więziotwórczy i obywatelski wymiar wiejskich spółdzielni spożywców decydował o rzeczywistym ich znaczeniu. Potrzebne są dalsze pogłębione badania, które ukazałyby, w jaki sposób poszczególne spółdzielnie spożywców przyczyniły się do rozwoju życia społeczno-politycznego konkretnych wsi. Być może okaże się, że instytucje te odegrały znaczącą rolę w samoorganizacji i rozwoju społeczności wiejskich okresu międzywojennego.

Bibliografia

- A.B. (1934). Po czternastu latach. *Spółem*, 1, 1–5.
- Abramowski E. (2012). Idee społeczne kooperatywności. W: Tegoż. *Braterstwo, solidarność, współdziałanie. Wybór pism spółdzielczych*. Wybór, wstęp i opracowania tekstów Remigiusz Okraska. Łódź–Warszawa: Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom”.
- b.a. (1906). Towarzystwo Kooperatystów. W: A. Bilewicz (red.) (2017b). „*Spółem*” 1906–1939. *Idea, ludzie, organizacja*. Tom 2: *Wybór źródeł* (s. 85–88). Warszawa: Oficyna Naukowa 2017.
- b.a. (1922). Pracujmy nad sobą! List do Redakcji. W: A. Bilewicz (red.) (2017b). „*Spółem*” 1906–1939. *Idea, ludzie, organizacja*. T. 2: *Wybór źródeł*. Warszawa: Oficyna Naukowa 2017.
- Bierzanek R. (1973). Garść wspomnień z pracy w „*Spółem*” w okresie okupacji. W: *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*. Tom V: *Spółdzielczość spożywców 1869–1969*. Warszawa: Zakład Wydawnictw CRS.
- Brodziński M. (2011). *Oblicza polskiej spółdzielczości wiejskiej: początki – rozwój – przyszłość*. Warszawa: Krajowa Rada Spółdzielcza.
- Bilewicz A. (red.) (2017a). „*Spółem*” 1906–1939. *Idea, ludzie, organizacja*. Tom 1. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bilewicz A. (red.) (2017b). „*Spółem*” 1906–1939. *Idea, ludzie, organizacja*. Tom 2: *Wybór źródeł*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bliziński W. (1928). *Działalność spółdzielni i organizacyj rolniczych w Liskowie*. Referat wygłoszony na Zjeździe Spółdzielni w Wilnie, w dniu 18 grudnia 1927 roku. Warszawa: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych.
- Brzeziński S.J. (1957). *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*. Wyboru dokonał i wstępem opatrzył Czesław Wycech. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Bukraba-Rylska I. (2007). Przedsiębiorczość społeczna w Polsce dwudziestolecia międzywojennego – przykłady. W: T. Kaźmierczak, M. Rymśa (red.). *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna* (s. 127–175). Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Chmielewski Z. (1938). Wychowanie spółdzielcy. *Spółdzielczy Przegląd Naukowy*, 5 (3), 5.
- Chyra-Rolicz Z. (1985). *Pod spółdzielczym sztandarem: z dziejów spółdzielczości polskiej do 1982 r.* Warszawa: Wydawnictwo Spółdzielcze.

- Dąbrowska M. (1938). *Ręce w uścisku. Rzecz o spółdzielczości polskiej*. Warszawa: Księgarnia Mortkowicza.
- Dąbrowski S. (1973). Spółdzielczość spóżywców w latach 1917–1925 we wspomnieniach ilustratora. W: *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*. T. V: *Spółdzielczość spóżywców 1869–1969*. Warszawa: Zakład Wydawnictw CRS.
- Dominko J. (1937). Co nam przyniósł rok stary. *Społem*, 1, 20–21.
- Farkowski C. (red.) (1987). *Kooperacja w polskim rolnictwie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.
- Gide K. (1937). *Kooperatyzm* (tłum. Stanisław Thugutt). Warszawa: „Społem”.
- Gmitruk J. (2015). Legenda Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. *Mysł Ludowa*, 7, 147–165.
- Jagiello-Łysiowa E. (red.) (1975). *Rola przeorana, dom piękny. Wspomnienia kobiet wiejskich*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Janczyk T. (1987). *Moje spółdzielcze lata*. Warszawa: Wydawnictwo Spółdzielcze.
- Jasiński J. (1929). Stosunek spółdzielczości spóżywczej do spółdzielczości rolniczej. Referat wygłoszony na XVII Zjeździe Związku Spółdzielni Spóżywców RP w dniu 16 czerwca 1929 r. Warszawa: Wydawnictwo Związku Spółdzielni Spóżywców Rzeczpospolitej Polskiej.
- Jasiński J. (1965). *Z dziejów polskiej spółdzielczości spóżywców podczas drugiej wojny światowej*. Warszawa: Zakład Wydawnictw CRS.
- Kmieciak Z. (1991). Dziennikarz i polityk ludowy (Maksymilian Malinowski). *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 30 (3–4), 139–144.
- Miłkowski S. (1938). Ustrój gospodarki drobnorolnej a spółdzielczość. *Spółdzielczy Przegląd Naukowy*.
- Miłkowski S. (1988). *Pisma publicystyczno-polityczne*. Wybór i opracowanie Wiesław Piątkowski. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Landau Z., Tomaszewski J. (1999). *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Lech A. (1991). *Agraryzm wiciowy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lech A. (2018). „Nowy wspólny dom”: myśl społeczno-polityczna Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Łętocha R. (2012). Lisków – wzorowa wieś ks. Wacława Blizińskiego. *Nowy Obywatel*, <https://nowyobywatel.pl/2012/11/19/liskow-wzorowa-wies-ks-waclawa-blizinskiego/> (dostęp: 31.05.2019).
- Orsetti M. (1935). Z ankiety „Społem” – Maria Orsetti. W: A. Bilewicz (red.). „Społem” 1906–1939. *Idea, ludzie, organizacja*. T. 2: *Wybór źródeł*. Warszawa: Oficyna Naukowa 2017.
- Rapacki M. (1938). *Spółdzielczość spóżywców na wsi*. Warszawa: „Społem” Związek Spółdzielni Spóżywców RP.
- Rusiński W. (1980). *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*. Cz. II: 1918–1939. Warszawa: Centralna Rada Spółdzielcza.

- Samouk-kooperatysta (1922), Pracujmy nad sobą! Drugi list do Redakcji. W: A. Bilewicz (red.). „Społem” 1906–1939. *Idea, ludzie, organizacja*. T. 2: *Wybór źródeł*. Warszawa: Oficyna Naukowa 2017.
- Świtalski Z. (1973). Wstęp. W: *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*. T. V: *Spółdzielczość spożywców 1869–1969*. Warszawa: Zakład Wydawnictw CRS.
- Thugutt S. (1938). Chwila jest osobliwa. „Społem”, 8, 1–3.
- Trocka H. (1969). *Spółdzielczość w polityce i programach polskich stronnictw ludowych do roku 1939*. Warszawa: Zakład Wydawnictw CRS.
- Walczakowski T. (1973). Wspomnienia z pracy w Warszawskim Związku Stowarzyszeń Spożywczych i w „Społem” ZSS. W: *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*. T. V: *Spółdzielczość spożywców 1869–1969*. Warszawa: Zakład Wydawnictw CRS.
- Wojciechowski S. (1939 [2017]). W ruchu spółdzielczym (1906–1914). W: A. Bilewicz (red.). „Społem” 1906–1939. *Idea, ludzie, organizacja*, t. 1 (s. 43–76). Warszawa: Oficyna Naukowa.

Rural Consumer Cooperatives 1900–1939: The Forgotten Chapter of Self-organisation in the Polish Countryside

Abstract: The aim of the article is an attempt to outline the social history of the development of consumer cooperatives in rural Poland in the years 1900–1939 and to show the role they played in the development self-organisation of the Polish countryside as well as shaping the social and political consciousness of Polish peasants in the interwar period. The author argues that consumer cooperatives were relatively economically weak in comparison with other branches of the rural cooperative movement, but played a very important role in constructing the rural public sphere, and thus contributed to the development of the peasant political movement. However, the significance of the rural consumer cooperatives was forgotten, mainly due to the post-war restructuring, which led to liquidation of rural consumer cooperatives together with the whole social movement that made their existence possible.

Keywords: rural consumer cooperatives, cooperative movement in Poland, rural self-organization, rural public sphere.